1 grudnia zdecyduje: Chłopiec, czy dziewczyna

Nr. 62 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Warszawa, czwartek, dn. 25 listopada 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Polska fabryka pod Wenecją zawaliła się

10 ludzi zabitych

WENECJA, 25.11. (AW). Wczoraj rano zawaliły się warsztaty fabryki kryształów w Murano pod Wenecją. 10 ludzi zostało zabitych, wielu rannych. Właścicielem fabryki jest Polak.

Pod Niceą we Francji

Belweder zasypany

Z gruzów wydobyto 40 osób

PARYŻ, 25.11. (AW). Z Nicei donoszą, iż w pobliżu miasta obsunęła się góra. Ucierpiała silnie miejscowość Rougo oraz miasteczko Belveder, w którem zasypanych zostało 50 domów. Dotychczas z gruzów wydobyte zostało 40 trupów.

Gdzie dwuch się nie zgadza — jeden musi ustąpić

Powiedział przedstawicielowi „ABC" p. Wice-Premjer Bartel

Dlaczego ustępuje p. Wice-Minister Ośw. p. Gayczak

W związku z wiadomościami o dymisji Wice - Ministra Oświaty p. Gayczaka, przedstawiciel „ABC" zwrócił się do p. Wice - Premjera Bartla z zapytaniem, co wpłynęło na dymisję:

— Dymisja — oświadczył p. Wice - Premjer Bartel — **jeszcze nie jest udzielona. Załatwi to Rada Ministrów.**

— Ale p. premjer stawia wniosek dymisję? Czy można wiedzieć, jakie są tego przyczyny? — pytamy.

— **Jeżeli się dwu ludzi nie zgadza** — oświadcza p. Wice-Premjer — **jeden musi ustąpić. Ponieważ ja nie mam zamiaru ustąpić, przeto odejść musi p. Gayczak.**

Claude Farrère w Warszawie



wygłosi dnia 25 b. m. odczyt w sali Filharmonji pod trapującym tytułem „Kobieta dawniej i dziś"

Niech żyją kawalerzyści polscy!

Jeszcze jedna druga nagroda

Na konkursie hipicznym w Nowym Yorku

NEW - YORK, 25.11. (PAT). **W czwartym konkursie hippicznym major Toczek na „Hamlecie" zdobył drugą nagrodę. Jest to już trzecie wyróżnienie jeźdźców polskich w trzecim dniu zawodów.**

W pierwszym dniu zdobył trzecie miejsce rotmistrz Krolikiewicz na „Jacku", w drugim por. Szosland otrzymał pierwszą nagrodę, dziś przychodzi wiadomość o trzeciem z rzędu zwycięstwie naszych kawalerzystów.

Żywcem pogrzebani

10 górników zginęło w kopalni kanadyjskiej

Wstrząsająca tragedja ludzi pracy

LONDYN, 25.11. (ATE). W Kanadzie, w miejscowości Coleman, w prowincji Alberta, zdarzyła się w kopalni katastrofa, która pociągnęła za sobą 10 ofiar. Po pierwszym wybuchu, jaki nastąpił w kopalni, większości górników udało się ujść z życiem.

Na pomoc 10 pozostałych w kopalni udały się brygady ratunkowe, ale wobec powtarzających się ciągle eksplozji akcja ratunkowa została przerwana. Wobec pewności, iż pogrzebani w kopalni górnicy musieli utracić życie, kopalnie zostały zalane wodą, aby w ten sposób ugasić ogień.

9 dni w zalanej kopalni

LONDYN, 25.11. (ATE). W miejscowości Hezleton w stanie Pensylwanja w kopalni Tomhocken udało się uratować pięciu górników, którzy byli uważani za straconych. **Górnicy ci od 16 b. m. znajdowali się pod ziemią odcięci przez wodę, która zalała część kopalni.**

Monarcha bez tronu

Następca cara w Paryżu

PARYŻ, 25.11. (Rps.). Tutejsze pisma emigracji rosyjskiej donoszą, że w najbliższych dniach oczekiwany jest przyjazd pretendenta do tronu rosyjskiego w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza do Paryża.

Fala 1000 metrów



Olbrzymia wieża antenowa, którą buduje Polskie Radjo. (Potrz str. 5).

Rodzice! Nareszcie Sejm zajmie się

Sprawą zmian podręczników szkolnych

Z obrad komisji budżetowej Sejmu

Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej poseł Kaczyński (Ch. D.), referował dziś rano budżet Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Referent postawił wniosek o podwyższenie budżetu oświaty o sumę 816.000 zł.

Pozatem referent postawił następujące wnioski: 1) o zreorganizowanie rachunkowości Ministerstwa i przekazanie części zadań centrali kuratorom, 2) o zniesienie wydziału budowlanego i o przekazaniu jego czynności M. Rob. Publicznych, 3) o **zakazaniu nauczycielom zbyt częstych zmian podręczników.**

Ten ostatni wniosek ma szczególne znaczenie, gdyż **dla niezamożnych rodziców ciągłe zmiany podręczników są dotychczas bardzo poważnym i zbytecznym ciężarem.**

Apetyty niemieckie rosną

Dawniej 40.000 — teraz 60.000
Dawniej 5.000 — teraz 12.000

Wydalanie robotników polskich z Niemiec

BERLIN, 25.11. (ATE). Pomiędzy rządem polskim a niemieckim toczą się obecnie rokowania w sprawie robotników sezonowych, ewakuowanych przez rząd niemiecki. O ile poprzednio chciano wydalić 40 tysięcy robotników Polaków, o tyle teraz rząd niemiecki zamierza wydalić 60 tysięcy Polków, zamieszkałych w Niemczech. O ile dawniej miano wydalać rok rocznie 5 tysięcy osób, to obecnie rząd niemiecki podwyższył tę sumę do 12 tysięcy.

W sprawie tej toczą się rozmowy pomiędzy przedstawicielami obu zainteresowanych rządów, gdyż projekty niemieckie muszą z natury rzeczy wywołać kontrakcję polską.

Zderzenie pociągów podmiejskich

60 osób rannych

LONDYN, 25.11. (AW). — Wczoraj pod Londynem nastąpiło pomiędzy Barking i Galestreet zderzenie dwuch londyńskich pociągów podmiejskich. Dzięki wolnemu tempu jazdy obu pociągów katastrofa nie przybrała wielkich rozmiarów, jednakże 60 osób zostało rannych.

GIEŁDA

Podane przez nas wczoraj kursy na giełdzie urzędowej spadły jeszcze niżej. Choć dziś zauważyć się daje poprawa, tendencję określić można jako w dalszym ciągu chwiejną, a raczej słabą. Większem, stosunkowo, zainteresowaniem cieszą się papiery państwowe o stałej walucie i listy zastawne, niż akcje.

Dziś płacono: Bank Dyskontowy 9.70, Handlowy 310, Polski 81, Cerata 1, Wiess 2.90, Cukier 2.80, Węgiel 68.50, Nobel 2.45, Cegielski 13.50, Lilpopy 15.50, Modrzejów 3.55, Norblin 90, Ostrowiec 7.20, Haberbusch 65, Spirytus 1.90.

4 i pół proc. L. Z. ziemskie złotowe 36.60, 5 proc. miejskie złotowe 42.

Zapotrzebowanie walut obcych normalne, pokrycie dostateczne. Kurs dolara bez zmiany: gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9.

Czeki na Paryż i Medjolan obniżyły się, Londyn również ponownie się obniżył o 1 grosz. Urzędowo notowano: Londyn 43.67, Paryż 31.12, Zurych 173.92 i pół, Medjolan 37.80.

NASZE ABC

DZIWNA POGŁOSKA

W kuluarach sejmowych gruchnęła wczoraj nieprawdopodobna pogłoska, o podjęciu przez pewne czynniki akcji, zmierzającej do przedłużenia kadencji obecnego sejmu o dwa lata.

O dwa lata...

Początkowo tę dziwną pogłoskę większość posłów przyjęła ze zdumieniem i uśmiechem. Wkrótce jednak okazało się, że znaleźli się obrońcy projektu, którzy gotowemi argumentami przekonują swych przeciwników o konieczności przedłużenia egzystencji obecnego Sejmu.

Jakie to są argumenty?

Gospodarcze i polityczne. Polska—twierdzą zwolennicy przedłużenia kadencji Sejmu o dwa lata — niema ustalonych stosunków gospodarczych i finansowych. Przedwczesne wybory naraziłyby organizm gospodarczy na potężny wstrząs. Nie jest on w interesie państwa. Warunki rozwoju gospodarczego i finansowego trzeba utrwalić. Szereg robót zapoczątkowanych w tych dziedzinach wymaga spokoju i czasu. Pozatem — i tu troche ją kają się zwolennicy dziwnego pomysłu — ustrój państwa jest w okresie przebudowy. Aby go wykończyć, trzeba znowu spokoju i czasu. Przedwczesne wybory mogą sparaliżować tę robotę...

Dużo się też mówi w tych rozmowach o niebezpieczeństwie komunistycznem.

Przeciwnicy przedłużenia kadencji obecnego Sejmu twierdzą, że cała ta akcja zapoczątkowana została przez czynniki, które potrzebują więcej czasu, aby przygotować swoje organizacje na okres wyborczy. Przedwczesne wybory mogą ich zepchnąć z widowni politycznej.

Tyle mówi się w dyskusjach kuluarowych.

Pogłoskę notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Wiele w niej jest prawdy, okaże czas.

Co się dzieje w tej Warszawie

— Przy ul. Obozowej nr. 26 pozostawiony bez opeki 2-letni Jan Lipman napił się nafty. Pierwszej pomocy dziecku udzielił lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

— Na pl. Muranowskim wprost budki tramwajowej na przechodzącą przez jezdnię 56-letnią Golde Grünchausową żonę właściciela składu węgla (Muranowska nr. 19) najechał samochód nr. 19627 (1066), prowadzony przez szofera Władysława Brochockiego (Sienna nr. 91). Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy, złamanie lewej nogi i lewej ręki i, po opatrunku, przewiózł nieszczęśliwą do szpitala żydowskiego. Szofera, który był podchmielony, aresztowano.

— Na ul. Bielańskiej wprost ul. Tłomackiej szofer samochodu nr. 532 Franciszek Maciejewski (Prosta nr. 38) przejechał 48-letnią Stanisławę Brzezińską (Żelazna nr. 31). Poszwankowaną tymże samochodem przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie kręgosłupa oraz rany tłuczone głowy i, po opatrunku, przewiózł Brzezińską do szpitala Dzieciątka Jezus.

„Wódka Leninowska. Cena 50 kop"

Lenin będzie rozpijał Rosję

MOKSWA, 25.11. (RPS). — Prasa sowiecka donosi, że pewne przedsiębiorstwo handlowe w gubernji Niżegorodzkiej sprzedaje wódkę w butelkach, na etykietach których widnieją portrety Lenina oraz napis „Wódka Leninowska. Cena 50 kop." Pisma moskiewskie protestują przeciwko takiej „profanacji" pamięci zmarłego „wodza".

Skradziono 5.000

MOSKWA, 25.11. (RPS). Na linji Charków — Lichaczowo uzbrojona banda dokonała napadu na pociąg osobowy. Bandyci zatrzymali pociąg, sterroryzowali urzędników pocztowych i wynieśli z wagonu pocztowego worek, który zawierał 5 tys. rubli gotówką.

Świetlne regulowanie ruchu

Ojcowie miasta dajcie 5000 złotych

Wydział techniczny magistratu zamierzał jeszcze w tym roku urzeczywistnić swój dawny projekt, dotyczący regulowania, przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej, ruchu ulicznego za pomocą urządzeń świetlnych, w tym bowiem punkcie stoi'cy panuje największy ruch pieszy i kołowy i w pewnych godzinach już teraz powstają w tem miejscu znaczne trudności w jego regulowaniu.

Wobec tego byłoby pożądane, aby odpowiednia kwota nie przekraczająca 5.000 zł., została przez władze miejskie wstawiona do budżetu na r. 1927.

O zmniejszenie kaucji

od pośredników handlowych

Jak nas informują, sfery przemysłowo - handlowe zwróciły się do władz centralnych z memorjałem, w którym przedłożona jest opinja tych sfer w sprawie projektu rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o kaucjach, wymaganych od pośredników. Chodzi tu głównie o trudności stawiane pośrednikom przez domaganie się specjalnych zabezpieczeń, co czestokroć uniemożliwia im przeprowadzania tranzakcyj. Izby przemysłowo-handlowe stoją na stanowisku, że w poszczególnych wypadkach władze rządowe mogłyby się ograniczać do referencyj izb, lub innych miarodajnych zrzeszeń gospodarczych w tych miejscowościach, gdzie jeszcze niema izb handlowych.

Pani Nana, kalafiory i pieprzyk

Historja omal nie tragiczna

Pani Nana Mąderek, sprzedawała kalafjory na Koszykach.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie... pieprzyk. Tak, dosłownie pieprzyk, który „upiększał" lica p. Nany. Pieprzyk bowiem miał włoski, które pragnęła p. Nana za wszelką cenę usunąć.

Na okazję nie czekała długo, gdyż oto w dniu wczorajszym zjawił się w kramiku p. Nany fryzjer p. Lucjan Bursiak, a jako, że był bezrobotny, zaczął narzekać na ciężkie czasy, zastój i związane z tem pustki żołądkowe.

Pani Mąderek, dowiedziawszy się, iż ma fryzjera przed sobą z radości aż usiadła.

Oto bowiem przyszedł ten, który uroda jej może doprowadzić do należytego porządku.

Po krótkich pertraktacjach zgodził się p. Bursiak zgolić włoski na pieprzyku p. Nany.

Upatrzono chwilę, gdy mama Maderek poszła na chwilę do sąsiedniej knajpki na jednego i zabrano się do wykonania raz powziętego planu.

P. Lucjan z całą znajomością swego fachu zabrał się do roboty.

Wyostrzył brzytwę i przystąpił do ceremonji golenia.

Atoli w tem miejscu... awantura.

Koleżanki, sadząc, iż opryszek jakiś godzi na życie p. Nany skoczyły na sukurs.

Posypały się razy na głowę szlachetnego p. Bursiaka, który nie mogąc oprzeć się przemocy, mocno poturbowany, uległ, a właściwie legł, nie na laurach coprawda, lecz na... włoszczyźnie.

I byłaby się cała historja może bardzo tragicznie skończyła, gdyby nie skuteczna interwencja policji, która zjawia się zwykle najnieoczekiwaniej.

O zajściu spisano protokuł, a poturbowanego p. Bursiaka opatrzył lekarz.

Gawron nożem Gawronową

Wojowniczy imci Wiktor Gawron, Szara 1, w czasie sprzeczki uderzył swą żonę Marję nożem w lewy bok.

W stanie dość ciężkim odwieziono ranną do szpitala Dzieciątka Jezus.

Chłopiec czy dziewczynka?

I to tragedja

Gorzki zawód spotkał w tych dniach małżonków Maiersen.

Oto po piętnastu chudych latach „nieurodzaju", nastąpił jeden rok „tłusty", w którym pp. M. doczekali się potomka.

Gdy jednak potomek okazał się... córką, p. Mendel wniósł prośbę o rozwód.

A pani Chaja łka...

„Na pomoc, na pomoc"

Otruty jodyną

Dziś o godzinie 2 nad ranem na ulicy Belwederskiej koło domu Nr. 32 — 34 rozległo się wołanie: „na pomoc".

Przybyły posterunkowy ujrzał leżącego na ziemi 23-letniego, jak się później okazało, Eugenjusza Dorotko, który w celu samobójczym napił się jodyny.

W stanie ciężkim przewieziono Dorotka do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przyczyny zamachu samobójczego nie ustalono.

Na jezdni można się spotkać ze śmiercią

Wczoraj, o godz. 6 min. 30 wiecz., szofer samochodu Nr. 732, Franciszek Maciejewski, Prosta 34, przed domem Nr. 14 przy ulicy Bielańskiej, najechał na przechodzącą jezdnią 40-letnią Stanisławę Brzezińską (Żelazna 31), która w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Malarz spadł z drabiny i złamał nogę

Wczoraj nad wieczorem przy ulicy Płockiej 37, podczas wykonywania robót mularskich spadł z drabiny z wysokości II piętra Stanisław Barański, Płocka 76, przyczem padając złamał obie nogi.

Wezwane Pogotowie musiało rozplątywać powikłane i okropnie powykręcane nogi.

W stanie b. ciężkim odwieziono go do szpitala na Czystem.

Orgja samochodowa

Na placu Mirowskim, szofer pędząc z niedozwoloną szybkością przejechał kobietę, niewiadomego nazwiska.

Szofer zbiegł.

Kobietę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Na targowisku

Dziś, godz. 10.

Brukiew klg. 7 — 8 gr., buraki klg. 10 gr., cebula klg. 38 — 40 gr., chrzan 1 zł. 50 gr., kalafiory I gat. 40 — 50 gr., II gat. 20 — 22 gr., kapusta klg. 20 gr., kiszona 30 gr., czerwona w główkach 20 — 25 gr., włoska 20 — 25 gr., brukselska klg. 50 — 60 gr., marchew klg. 7 gr., pietruszka klg. 24 — 30 gr., pory pęczek 12 — 16 gr., sałata główka 15 — 20 gr., selery klg. 24 — 30 gr., szczaw klg. 50 — 60 gr., szpinak klg. 30 gr., kartofle wozowe za 100 klg. 13 — 14 zł., wagonowe za 100 klg. 10 — 11 zł.

Wozów 265.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Sejmowa komisja budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa zakończyła rozprawę o sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa o działalności ministerstwa Rolnictwa.

Premjer Piłsudski przed wyjazdem do Wilna odbył dłuższą konferencję z ministrem Zaleskim. Powrót p. Premjera nastąpi w niedzielę.

Sejmowy klub P. P. S. uchwalił domagać się jaknajszybszego zwołania komisji spraw zagranicznych, na której by p. minister Zaleski złożył expose o zagadnieniach międzynarodowych. W dalszym ciągu klub postanowił wysunąć postulat zmiany Konstytucji w tym kierunku, aby Sejm mógł się rozwiązać mocą własnej uchwały.

Komisja konstytucyjna uznała, że Sejm ma prawo w każdej chwili uchylić rozporządzenie z mocą ustawy, w drodze zwykłej ustawy.

Baczność Rezerwiści

Jutrzejsze zebrania kontrolne

W piątek, 26 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1, zamieszkali w 2, 4 i 16-ym komisarjatach P. P., urodzeni w r. 1901 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925), oraz ur. w r. 1899 i 1900 (tylko ci, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych) — w komisji nr. 2 (koszary 30 p.p. w Cytadeli, wejście przez t. z. bramę powązkowską nr. 2), zam. w 7 i 12-ym kom., ur. w r. 1901 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) oraz ur. w r. 1899 i 1900 (tylko ci, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu względnie zebrań kontrolnych)— w komisji nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 5-ym i 10-ym kom., ur. 1890, 1895, 1896 i 1897 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji nr. 4 (Ciepła 32);

2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w 12-ym kom., ur. w r. 1897 i 1901 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) oraz ur. w r. 1899 i 1900 (tylko ci, którzy w r. 1925 i 1926 nie odbyli ćwiczeń w rezerwie i nie stawili się do raportu względnie zebrań kontrolnych) — w komisji nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w 20 i 21-ym kom., wszyscy ur. w r. 1891 — w komisji nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w 11-ym kom., ur. w r. 1895 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji nr. 3 (koszary I p. szwoleżerów, ul. Ułańska), zam. w 23-im kom., wszyscy ur. w r. 1891 — w komisji nr. 4 (koszary I p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 14, 15, 17, 18, 19 i 25 kom., ur. w r. 1897 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji nr. 1 (lokal P. K. U., ul. Szeroka 3, pokój nr. 3).

Współpraca Rządu z Sejmem

Co będzie z dekretem prasowym?

W sobotę, pojutrze mija termin

Stosunki pomiędzy Rządem a Sejmem zaczęły się w dniach ostatnich wyprostowywać. Szczególnie korzystne wrażenie wywarła w kołach poselskich zapowiedź współdziałania Rządu z komisją adminisitracyjną, która podjęła dalsze prace nad ustawami samorządowemi.

Przedstawiciele Rządu mieli najlepszy przykład na obradach komisji spraw wewnętrznych, iż posłami kierują motywy rzeczowe w ocenie faktów i zjawisk. Mamy głębokie przekonanie, iż dyskusja nad budżetem Ministerjum Spraw Wewnętrznych, choć była dość zacięta, jednakże w rezultacie dla obu stron była bardzo korzystna.

Niemile natomiast uderzył każdego fakt, iż wczoraj w obradach komisji konstytucyjnej nie brał udziału żaden z przedstawicieli Rządu. O posiedzeniu komisji Rząd był uwiadomiony. Pogłoski jakoby Premjer Marszałek Piłsudski nie przyjął prezesa komisji pos. Polakiewicza nie odpowiadają prawdzie, gdyż pos. Polakiewicz nie zabiegał o posłuchanie, nie mógł być przeto nieprzyjęty.

Komisja konstytucyjna po szerokiej debacie jednomyślnie uznała prawo dokonywania zmian w dekretach Prezydenta w każdej chwili. Zasadnicza zatem teza została obroniona.

Ale nam chodzi o stronę praktyczną. Rzecz cała powstała na tle dekretu prasowego. Dekret ów obowiązuje. Jest wykonywany. Szczególnie gorliwie stosowany jest w województwach: śląskiem, krakowskiem i poznańskiem.

Jeden z dzienników rządowych ogłosił wczoraj, iż Rząd dekret wycofał. Skąd? Gdzie o tem oznajmiono? Jest faktem, iż Rząd dekretu dotąd nie wniósł do Sejmu. Z mocy zatem art. 44 Konstytucji dekret automatycznie przestaje działać w dniu 27 listopada. Ale skąd się o tem dowie jakiś starosta, siedzący na głębokiej prowincji. Doniesienie dziennikarskie nie jest dla niego miarodajne. Tylko Dziennik Ustaw, gdzie był dekret ogłoszony i gdzie wyraźnie powiedziano, iż obowiązuje od 9 listopada. Musi być przeto w Dzienniku Ustaw jakaś wiadomość o jego wygaśnięciu, o ile istotnie wygaśnie.

W sobotę mija ów termin dwutygodniowy, do którego miał być do Sejmu wniesiony. Czuwajmy.

Z dnia na dzień

Wygasa strajk angielski

Zniesienie ograniczeń i wolna sprzedaż węgla

LONDYN, 25.11. (ATE). Liczba górników, zatrudnionych obecnie w kopalniach, wynosi 421.478. Dzisiaj zostanie zniesiona większość ograniczeń, dotyczących spożycia węgla. Kopalnie uzyskują również w dniu dzisiejszym zupełną swobodę sprzedaży węgla wewnątrz kraju. Zostają zachowane tylko ograniczenia, dotyczące eksportu.

W kotle albańskim

Powstanie pod hasłem niezależności Północnej Albanji

BELGRAD, 25.11. (ATE). — Doniesienia w sprawie powstania albańskiego są sprzeczne. Według wiadomości, ze źródeł albańskich, powstanie zostało zlamane. Wieczorem nadeszły jednak wiadomości, świadczące o tem, iż silne oddziały powstańcze zbliżają się do miejscowości Tataris.

Przywódcy ruchu wydali odezwę, iż dążą oni do wywalczenia niezależności północnej Albanji. Rząd jugosłowiański przedsięwziął cały szereg środków ostrożności, aby przeszkodzić powstańcom w przechodzeniu przez granicę.

Wojewoda Poznański

Nie jest ciężko chory

Wbrew doniesieniom niektórych pism, wojewoda poznański p. Bniński nie jest ciężko chory, a jedynie przed kilku dniami nabawił się lekkiego przeziębienia.

Smutno jest bankom w dzisiejszej dobie

Wielki ruch w świecie bankowym

Agonja „wojennych" banczków

Zmiany w Banku Handlowym

— Gdzież, wy, gdzież wy, amerykańskie kapitały? — Fuzja z Bankiem Zjednoczonych Ziem Polskich. — Banczki zamierające. — Upadłości i likwidacje, a nawet zgoła „przepadki".

Sprawa zasilenia Banku Handlowego kapitałami amerykańskiemi grupy Harrimana odsunęła się dość daleko, a obecnie spodziewane

zmiany w łonie dyrekcji

są komentowane na giełdzie z pewnym niepokojem.

Podobno ustąpić ma ze swego stanowiska dyrektor St. Rogaczewski, mówią również, iż ustąpi ze swego stanowiska zasłużony dla Banku dyrektor Wizel, przemęczony już pracą i ostatniemi wypadkami.

W związku z tem coraz aktualniejszą jest

sprawa fuzji

Banku Handlowego z Bankiem Zjednoczonych Ziem Polskich, który podobnie jak i tamten ma duże zobowiązania w stosunku do Banca Commerciale Italiana w Medjolanie. Fuzja ta spodziewana już była w roku ubiegłym, nie doszła jednak do skutku jedynie z powodu starań Banku Handlowego o

pozyskanie kapitałów amerykańskich,

co przeprowadzał nader intensywnie członek rady Banku — p. Hipolit Gliwic.

Przed końcem roku bieżącego prawdopodobnie

zejdą z rynku

3 lub nawet więcej banków, które od dwuch lat bez mała są w fazie likwidacji i nie posiadają ani przepisanego kapitału akcyjnego, ani nadziei na pozyskanie poważniejszej grupy finansowej.

Sfery finansowe wymieniają tu **Bank Stołeczny, Bank Przemysłowy Warszawski i Bank Prywatny**, pozatem takie efemerydy, jak **Bank Inwalidzki.** Upadłość ogłoszono **Bankowi Zjednoczonych Kooperatyw,** a w stadium likwidacji znajduje się **Polski Bank Kresowy.** Sfery giełdowe również z wielkiem zainteresowaniem oczekują wyniku sprawy wniesionej przeciwko „zaginionemu" **Bankowi Agrarno - Przemysł.,** który dotychczas nie został odnaleziony

Nie w Panamie

Lecz na Kubie wylądował samolot

LONDYN, 25.11. (ATE). Próba dokonania lotu bez zatrzymania z Norfolku w stanie Wirginia do Panamy zakończyła się niepowodzeniem. Jeden z aeroplanów po wyczerpaniu benzyny był zmuszony wylądować na małej wysepce obok Kuby, drugi zmuszony był do opuszczenia się na morze Karaibskie.

Kogo nie zaciekawią osobliwe koleje banknotu, przesuwającego się w nieustannej swej wędrówce z rąk do rąk



Premjera w pierwszych dniach grudnia w kinoteatrze „Colosseum".

KORNEL MAKUSZYŃSKI

17)

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

— Wyszła, czy uciekła — nie wiem!

— A kompres na głowę to mo żeby panu pomógł?

Wrona drżał i był bliski wybuchu.

— Panie Walenty, kochany panie Walenty, ja nie żartuję... Ja też myślałem, że zwarjowałem. Ale to się stało naprawdę: tej gipsowej figury, którą pan oglądał, niema!

— Czekaj pan! — krzyknął Walenty, — to ją panu zabrali!

— Kto? po co?

— Za podatki!

— Niemożliwe, ja nie płacę podatków. Chyba kto ukradł...

Walenty machnął ręką, jego kobyła z tą samą miną machnęła ogonem.

— Ej, kto by tam...

— Zresztą nie wychodziłem z domu...

— I figury niema?

— Niema!

— I pan mnie nie buja?

— Nie!

— To chodźmy zobaczyć...

Stara, mądra kobyła kiwała łbem na znak, że sprawę trzeba dowodnie rozpatrzeć na miejscu.

Wrona wchodził do pracowni z nowym zapasem niesamowitego ducha, pan Walenty zaś z wiarą, że jego luby sąsiad przecież cokolwiek musiał niezachodliwie oszaleć. Głęboko się jednak zatroskał i pogląd na całą sprawę odmienił, kiedy naocznie mądrze wszystko zbadał; począł mówić cicho i spoglądać z tajonym strachem w mroczne kąty; obaj sprawiali wrażenie, że badają miejsce tajemniczej zbrodni.

— Ja tu jestem głupi, — wyznał wreszcie pan Walenty; — sześćdziesiąt siedem lat żyję, a o czemś takiem tom nie słyszał. Czort w tem wszystkiem siedzi...

Nagle spojrzał nieufnie na Wronę.

— ...W kościele to pan pewnie dawno nie był...

— Coś takiego, — bąknął rzeźbiarz.

— A gołe panienki pan lepił... Coś by się dało skombinować.

— Co to ma jedno z drugiem?

— Może i ma,—czy ja wiem? Djabeł różne sztuki potrafi... Ej, panie Wrona, patrz pan...

— Co się stało? gdzie?

— Dawaj pan światło: o, tu! Co to jest?

— Na Boga! ślad bosej nogi! Gipsowy, biały ślad...

— Rany! o i tu i tu... Prowadzi na próg... Tu stojała... Chodźmy za drzwi... Widzi pan?

— Tak, ślad na śniegu... Panie Walenty, ja zwarjuję!...

— Pan Bóg nas ochroni... Strach pomyśleć... I żeby goła na taki ziąb... Taka chyba nic nie czuje?

Wrona nie odpowiadał; rozgorzałym wzrokiem patrzył w ślady, które opodal zupełnie zniknęły.

— Stąd pewnie poszła powietrzem, — szepnął Walenty i przeżegnał się.

— Tak, pewnie powietrzem... — mówił rzeźbiarz cicho, jak oczarowany.

— Jak czarownica...

— Jak czarodziejka, — szepnął Wrona w nagłym zachwycie serca, jako on Pygmaljon, co posąg Galatei duchem i promienistem życiem napełnił. Nie znał tajemnicy tego odejścia posągu, lecz z pod ciężkich oparów lęku wydobył zachwyt i poczuł się w wielkiej dumie, że oto on go stworzył takim cudem miłości i takiem napięciem twórczem, że posąg ożył.

Kiedy w strachu niesamowitym coraz bardziej grzęznący, odszedł pan Walenty z roztropną duszą po raz pierwszy nad brzeg zwątpienia przywiedzioną, aby z mądrą kobyłą swoją pogadać o djabelskiem zdarzeniu, rzeźbiarz usiadł w pracowni na tapczanie i rozmyślał burzliwie, a błyskawice zygzakami biegały od jego serca do głowy i z powrotem, co na tak małej przestrzeni wielki i katastrofalny utworzyło chaos.

Ponad mroczne tonie strachu wzleciawszy na skrzydłach zachwycenia, śpiewała dusza rzeźbiarza.

(D. c. n.)

Ośmy cud świata

Na skinienie ręki maharadży staje pałac z bajki

Kopja Wersalu nad Gangesem

Między wielu cudami, które synowi swemu i następcy zostawił maharadża z Indore, zrezygnowawszy sam z tronu i usunąwszy się w zacisze życia prywatnego, na największą uwagę zasługuje prześliczny pałac o 33 salach.

Pałacu tego nie wykończono jeszcze zupełnie, wkrótce jednak otrzyma go nowy właściciel.

Wszystkie części, z wyjątkiem szkieletu, sporządzono w Anglji. W ciągu lat 5 wielkie okręty niosły z Londynu do Indji cenne ładunki, przeznaczone na budowę pałacu.

Wśród mebli największą uwagę budzi przecudne, srebrne łoże, na którem nowy maharadża spocznie już niedługo.

Pałac w Indore budowano na wzór najcenniejszych i najświetniejszych cacek architektury, jakie wysłańcy indyjscy znaleźli w Europie.

Jest to niezaprzeczenie jedna z najkosztowniejszych budowli współczesnych. Dość powiedzieć, że jedynie urządzenie wnętrza pałacu kosztować będzie 200 tysięcy funtów szterlingów (około 9 miljonów złotych). Wszystkie przewożone z Londynu szczegóły były tak świetnie opakowane i z taką pieczołowitością niesione, że zaledwie dwie wazy porcelanowe uległy zniszczeniu.

Fabrykanci i dekoratorzy angielscy otrzymali polecenie urządzenia pałacu możliwie wspaniale i kosztownie. Ponieważ maharadża płacił za wszystko dobrze, więc polecenie to spełniono najdokładniej.

Według opisów pałacu sala tronowa i apartamenty przyległe urządzono na wzór sławnych sal pałacu Petit Trianon w Wersalu. Posadzki sporządzono z najdroższych gatunków mahoniu. Sufit w sali tronowej ozdobiono artystycznemi malowidłami, wykonanemi przez francuskiego artystę Remeu.

Rzeczą niezaprzeczenie godną widzenia w pałacu jest tron; zrobiony on jest z prześlicznie rzeźbionego i bogato sadzonego złotem mahoniu. Sama materja, którą obity jest fotel tronowy, kosztuje około 27 tysięcy złotych.

Ale częścią najkosztowniejszą pałacu jest podobno łazienka; co do niej budowniczowie otrzymali specjalny rozkaz nie oszczędzania niczego. W łazience ściany, podłoga, sufit i wielki głęboko wbudowany rezerwoar z wodą sporządzone są z najdroższego marmuru. Urządzenie łazienki samej kosztowało z górą 100 tysięcy złotych!

Trudno jest pięknie żyć, trudniej pięknie umierać

Kapitalne dowcipy na łożu śmierci

Wesoły testament sportowca

Wśród umierających spotyka się bardzo często ludzi, patrzących na tych, co jeszcze zostają, z pewną pobłażliwością a nieraz ze złośliwym uśmieszkiem. Dowodem tego choćby testament, jaki zostawił po sobie adwokat z Toronto, Karol Miller.

Zmarły był swego czasu znakomitym sportowcem; nie gardził też grą w karty i kieliszkiem. Naogół był z życia i losu swego zadowolony.

Wyraz swym poglądom na ludzi dał Miller w testamencie. Nadprokuratorowi np., o którym doskonale wiedział, że jest nieprzejednanym wrogiem kart, zapisał poważną ilość udziałów klubu gry. Kilku politykom, co do których działalności wiadomo było, że są gorliwymi zwolennikami zakazu picia alkoholu, zapisał Miller pakiet akcji browaru. Dwuch kolegów zawodowych, co do których całe miasto wiedziało, że się nienawidzą i od lat wielu nie zamienili z sobą jednego bodaj słowa, Miller mianował wykonawcami swej ostatniej woli.

Ale nie na tem koniec. **Najbadziej sensacyjną częścią testamentu Millera jest to miejsce, w którem cały niemal swój majątek zapisuje pannie Winterton za to, że go uczyniła najszczęśliwszym z ludzi. W jaki sposób? — pytacie. Poprostu, gdy Miller przed 20 laty prosił o jej rękę, p. Winterton dała mu kosza!**

Tak się robi karjerę w Ameryce

Z potrącanego przez wszystkich posłańca

Potentatem i głową 6 miljonowego New Yorku

Wielkie zwycięstwo, jakie w ostatnich wyborach w St. Zjednoczonych odniósł obecny burmistrz New - Yorku, Alfred Smith, wysuwany już dziś na czoło, jako możliwy prezydent St. Zjednoczonych po Coolidge'u, zwróciło na niego uwagę nietylko społeczeństwa amerykańskiego, lecz i Europy.

Smith zwycięstwo swe zawdzięcza nietylko wielkiej zręczności politycznej, lecz także niezwykłej popularności. Urodził się on w r. 1873; ojciec jego był bardzo ubogim tragarzem portowym. Ponieważ wcześnie został sierotą, więc musiał opuścić szkołę początkową i wziąć się do ciężkiej pracy; woził on, jak ojciec, towary w porcie. Pracował tak aż do czasu ,gdy otrzymał miejsce na targu ryb.

Tam odkrył go jeden z kierowników demokratycznej organizacji politycznej z New-Yorku i zajął się młodym Smithem. Po raz pierwszy zabiera on głos publicznie, jako 23-letni młodzieniec. Wykazuje on już wtedy, że jest znakomitym mówcą, to też zostaje zaraz członkiem zarządu gminy. Jako człowiek 30-letni Smith zostaje posłem na kongres.

Smith jest człowiekiem niezwykle opanowanym; nikt go nie widział rozgniewanym, całe otoczenie wielbi w nim wielki talent krasomówczy. Nawet jeśli go kto nie lubi, musi go szanować lub bać się. W r. 1917 Smith zostaje po raz pierwszy burmistrzem New - Yorku.

Smith jest przeciwnikiem ustawy, zakazującej spożycia alkoholu i jest to bezwarunkowo jeden z najpoważniejszych powodów, dla których staje się coraz popularniejszy.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Więzienie, dające dochód

Zbadanie stosunków w więzieniu nowojorskiem wykazało bardzo niezwykłe okoliczności. Okazało się bowiem, że restaurator, któremu zlecono żywienie więźniów, zarabiał rocznie około 100 tysięcy dolarów na czysto.

Nic też dziwnego, że w ostatnich trzech miesiącach więźniowie stale chorowali na żołądek; choroby te często powodowały śmierć wobec czego prasa nowojorska narobiła wiele wrzawy, stąd właśnie rewizja i wykrycie owych „dochodów" restauratora.

Dramat miłosny pod Neapolem

Morze zabrało dwoje zakochanych

W nocy z 20 na 21 listopada straszny dramat rozegrał się na wysepce Gaiola, pod Neapolem. Od pewnego czasu mieszkał tam pewien profesor, Kutenbach, wraz ze swą ukochaną. Posiadali oni własną willę, z której nie wychodzili niemal zupełnie, oddani sobie, swojej miłości.

20 listopada oboje wyszli wieczorem na obiad do pobliskiego Marechiaro; **w czasie powrotu do domu ukochana profesora wpadła do morza, które tego wieczoru było bardzo wzburzone. Prof. Kutenbach wespół z rybakami pośpieszył na pomoc ukochanej kobiecie, chcąc ją uratować za wszelką cenę.**

Ponieważ jednak wszelkie próby w tym kierunku okazały się bezowocne, Kutenbach, oszalały z bólu, sam się rzucił do morza i utonął.

Mimo bardzo dokładnych poszukiwań, zarządzonych przez władze policyjne, dotąd nie udało się odnaleźć zwłok ani profesora, ani jego ukochanej, kobiety niezwykle podobno pięknej.

Z TEATRÓW

TEATR LETNI

„TAJEMNICA POWODZENIA" — komedja w 3-ch aktach James'a Montgomery'ego. Przekład Andrzeja Marka. Reżyserował p. E. Chaberski

Amerykańska sztuka „detektywna" z kobietami na drugim planie. Na pierwszym planie są pieniądze. Pieniądze są kobietą tej sztuki, heroiną, uwodzicielką, pięknością, przedmiotem westchnień, snów i szaleństw; dla nich wszystkie myśli, dla nich bicie serca, dla nich zgrzytanie zębów i bezsenne noce. Francuskie przysłowie, że luidor podoba się wszystkim, James Montgomery demonstruje na dolarze. Co czas to waluta. Dzisiaj wyszedł z mody luidor, dzisiaj wszedł w modę dolar. Sezon dolara. A że my płyniemy z prądem mody, więc wczoraj na widok dużej paki dolarów wpadliśmy w rzetelne podniecenie. Co tu ukrywać: oklaskiwaliśmy dolary przy podniesionej kurtynie. Wstąpił w nas duch! Wydawało nam się, że i my możemy, jeżeli tylko tak porządnie zechcemy, (a od jutra, oczywiście, zechcemy), że i my możemy robić wielkie pieniądze. Jakgdybyśmy się obudzili. Do wczoraj gnuśnieśmy spali, ale od jutra zaczniemy wesoło robić majątek. Pieniądze to kwestja naszej woli, energji, uporu i dobrego humoru.

Jak się dwunogie komfortowe zwierzę, zwane człowiekiem, roznamiętnia, gdy je postawić wobec możliwości szybkiego zrobienia fortuny, pokazał nam wczoraj drugi akt, wybornie wyreżyserowany przez p. Chaberskiego i pierwszorzędnie zagrany przez wszystkich artystów.

Pikanterją „Tajemnicy powodzenia" jest stała niepewność, czy pieniądze któremi operują dwaj główni bohaterowie, są prawdziwe, czy fałszywe. Pieniądze są prawdziwe, fałszywy jest tylko końcowy efekt darcia tych pieniędzy. Ten efekt nie leży logicznie na linji ani akcji, ani amerykańskiej moralności widowiskowej. Było im za tem, aby go skasować, bo z człowieka sympatycznie sprytnego robi kryminalistę i z pewnością autorowi nie postał w głowie.

Tego arcydowcipnie przedsiębiorczego bisnesmana świetnie grał p. Zelwerowicz, zrzadka jedynie zapominając o spokoju, jako o zasadniczym charakterze tej postaci, o spokoju w ruchach i wyrazie twarzy, o tym spokoju, który gentlemanowi Westowi nadaje tajemniczość, piętno zagadkowości. W obliczu policji Captain West powinien być zawsze, zawsze, spokojny, aż podejrzanie spokojny.

P. Różycki grał sportsmana w partji, zwanej „miljoner lub nędzarz", z rasową anglosaską powściągliwością — znakomicie.

Wiele radości sprawiał nam swoją wyborną siłą komiczną p. Rapacki, jako niepewny swego autorytetu małżonek i ojciec.

Wacław Grubiński.

Zawieszeni na zawrotnej wysokości technicy

Przygotowują gwiazdkę

Antena dla fal na 1000 mtr.

Na terenie fortu mokotowskiego wre intensywna praca nad ukończeniem żelaznej konstrukcji wież antenowych nowej dużej radjostacji.

Całkowitą konstrukcję tych wież wykonała w kraju z krajowego surowca przy pomocy polskich inżynierów fabryka Fitznera i Gampera. Budowę wież doprowadzono już do 60 metrów wysokości, tak, że pozostały jeszcze do zmontowania niecałe trzy przęsła wierzchołków. Ciekawa jest praca monterów i techników, którzy w karkołomnych pozycjach zawieszeni często w powietrzu na wysokości kilkudziesięciu metrów nieraz na wąskiej tylko sztabie żelaznej, pracują nad skomplikowanym montażem konstrukcji.

Prace nad ustawieniem skomplikowanej aparatury radjostacji są również na ukończeniu, tak, że rozpoczęto nawet próby sprawności niektórych aparatów.

Według przewidywań inżynierów, kierujących budową radjostacji, rozpocznie ona już w najbliższych dniach próbne nadawania na fali tysiącmetrowej.

Antena systemu angielskiego jest już również ukończona i oczekuje tylko zawieszenia na wieżach imponującej, bo 85-metrowej wysokości, które będą widoczne w dużym promieniu wokół Warszawy.

Prawdopodobnie w drugiej połowie grudnia, a z pewnością na gwiazdkę, będziemy się mogli delektować audycjami, nadawanemi przez nową radjostację, która technicznie będzie na wyższym poziomie i odbiór jej będzie bardziej precyzyjny i czysty.

Gdzie postawić pomnik

Bohaterskiego szewca -- pułkownika?

Magistrat chce na Zapiecku

Plebiscyt czytelników „ABC"

Mec. I. Baliński, prezes Rady m. st. Warszawy:

Sprawę wyboru miejsca pod pomnik J. Kilińskiego przekazano Komisji Spraw Ogólnych, której przewodniczy mec. Waydel.

Co do mej opinji, to aczkolwiek dzielnicy staromiejskiej nie wykluczam, jednak nie zgodziłbym się na Zapiecek.

Myślałem o Placu Krasińskich, jednak nie ustaliłem jeszcze swego zdania w tej sprawie.

Narazie czekam na opinję wspomnianej Komisji, którą postaram się przynaglić, aby swą opinję zechciała jaknajprędzej zakomunikiwać Radzie Miejskiej.

Zdanie twórcy pomnika Chopina, prof. Szymanowskiego jest następujące:

Pomnik Kilińskiego winien stanąć na Rynku Starego Miasta. Plac powyższy i artystycznie i duchowo najbardziej odpowiada celowi.

Znany i ceniony historyk, dyrektor Muzeum Narodowego pułk. Gembarzewski:

Na ul. Miodowej stał pałac ambasady rosyjskiej, tyły którego wychodziły na Podwale i tutaj zapewne na Piekiełku lub też w bliskości znajdował się jeden z punktów strategicznych, z którego pułk. Kiliński kierował akcją zdobycia ambasady. Pomnik, stojący na tem miejscu byłby uplastycznieniem bohaterskiego ducha Starej Warszawy z końca 18-go wieku.

Tradycji zaś Piekiełka, jako miejsca kaźni dawno lud warszawski zapomniał i argument ten zdaje się być mało ważki.

Drugie miejsce, to ulica Szeroki Dunaj, również żywo przypominająca życie Kilińskiego.

Profesor Politechniki warszawskiej p. Noakowski:

Jestem za postawieniem pomnika na Rynku Starego Miasta.

P. Stefan Kamiński:

Proponuję, ażeby pomnik Jana Kilińskiego stanął na pl. Napoleona.

P. Stefanja Banasiak:

Jako najodpowiedniejsze miejsce na pomnik J. Kilińskiego, uważam pl. Napoleona lub przed pałacem Prymasowskim.

Przed „Tygodniem Ruchu Ulicznego"

Kto źle chodzi — sam sobie szkodzi

Dziś, o godzinie 8 wieczorem w lokalu Automobilklubu Polskiego odbędzie się posiedzenie sekcji propagandowej Komitetu „Tygodnia Ruchu Ulicznego".

Jak się dowiadujemy, sekcja propagandowa poza wyzyskaniem całego szeregu instruktorów i prelegentów nosi się z zamiarem wydania w „Tygodniu Ruchu Ulicznego" specjalnej broszurki, która będzie wydawana publiczności bezpłatnie. Prócz tego sekcja zamierza **akcję propagandową rozszerzyć na wszystkie teatry, kina i miejsca widowiskowe w ten sposób, że przed każdym spektaklem specjalnie uproszony prelegent, kilka minut poświęci zapoznaniu publiczności z zasadami prawidłowego chodzenia po ulicy.**

Obrona własna czy jej przekroczenie

Zabójstwo wynikiem sprawy honorowej

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie toczyła się świeżo rozprawa budząca wielkie zainteresowanie.

Naskutek przerwania pertraktacji honorowych pomiędzy pp. Dzierdziejowskim i Karnickim-Smolańskim sekundanci p. K. spisali jednostronny protokół. Po otrzymaniu tego dokumentu p. Dzierdziejewski w asystencji swoich siostrzeńców braci Bądzkiewiczów, studentów Uniwersytetu Stefana Batorego, zaczaił się na ulicy oczekując nadejścia p. Karnickiego a spotkawszy się z tym ostatnim oko w oko dotkliwie obił go kijem. Podczas napadu wywiązała się obustronna strzelanina zakończona tragicznie gdyż jeden z młodych Bądzkiewiczów padł trupem ugodzony kulą Karnickiego. W rezultacie prokurator pociągnął Karnickiego do odpowiedzialności za zabójstwo dokonane w uniesieniu.

Ekspert powołany przez prokuratora, prof. Wróblewski orzekł, iż dokonany przez p. Dzierdziejewskiego napad jest rzeczą z punktu widzenia psychologicznego najzupełniej usprawiedliwioną, zaś z punktu widzenia wymogów kodeksu karnego winien być zakwalifikowany jako „wyższa konieczność" — skutkująca zupełną niekaralność czynu.

Stanowisko to zatakował w swojem przemówieniu obrońca Karnickiego adwokat Niedzielski, stojąc na stanowisku, iż *tego rodzaju opinja wypowiedziana przez profesora uniwersytetu uwłacza godności wysokiej uczelni oraz sieje zgorszenie wśród uniwersyteckiej młodzieży.*

Karnickiego skazano na 3 mies. twierdzy.

Echa krwawego dramatu przy ul. Złotej

Za lichwę mieszkaniową — do więzienia

Głośny był swego czasu krwawy dramat w domu przy ul. Złotej 5 na tle handlu mieszkaniami: gdy doszła do skutku sprzedaż mieszkania, nowy lokator p. Kazimierz Markowski mieszkanie zajął, a poprzedni p. Rybakiewicz otrzymał za nie czeki, nie mające pokrycia, a więc bez wartości i został bez dachu nad głową. W silnem zdenerwowaniu Rybakiewicz usiłował zabić Markowskiego, raniąc go strzałem z rewolweru w policzek i szyję, a sobie odebrał życie.

Markowski „wygrzebał się" z ran i, żyjąc zdrowo nadal popadł znów w zatarg o tle mieszkaniowem. Stanął mianowicie przed Sądem Okręgowym pod zarzutem przestępstwa lichwy mieszkaniowej względem p. Pastewki, jako oskarżony o pobranie 1400 złotych za odstąpienie mu swego mieszkania, wraz z właścicielem domu inż. Pietruszką,, oskarżonym o wzięcie dwustu złotych za udzielenie swej zgody na tę „sprzedaż".

Sędzia Bogatko (w trybie uproszczonym) na zasadzie art. 19 i 23 ustawy o lichwie wojennej wydał wyrok uniewinniający inż. Pietruszkę, a skazujący Markowskiego na dwa miesiące więzienia.

INSTYTUT WSCHODNI

w Warszawie

Zapoczątkowuje spis polaków, którzy przebywali w Azji (nie wyłączając Kaukazu i Syberji) oraz zbiera dane o Polakach: podróżnikach i badaczach Wschodu (ich fotografje, życiorysy, dzieła).

Że względu na doniosłe znaczenie dla Kraju naszego wykazania, co polacy zrobili na Wschodzie i dla Wschodu, oraz jakim zasobem wiedzy teoretycznej i praktycznej o Wschodzie rozporządzamy, pożądanem jest, żeby osoby, które Wschód znają i tam pracowały, nie omieszkały podać swych adresów, w celu porozumienia się z niemi względnie przesłania im blankietu ankietowego. Kancelarja Instytutu otwarta w godz. 11—13, 18—20, Żórawia 1, m. 1 (prócz czwartków i dni świątecznych).

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 21)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

— Nie rozumiem — zdziwił się Trzysiński.—Słyszałem, że wielkie dzieła przychodzą na świat jako wykwit talentu, tak nieoczekiwany i nieobliczalny, jak wylew lawy z krateru. Wiem, że małe dzieła mogą się rodzić z chęci zysku, ale o przymusie przyznam że pierwszy raz słyszę...

— A jednak i przymus może zrodzić sztukę. Pragnąłbym, by pan nigdy nie dowiedział się, jak takie dzieła powstają.

— Oczywiście, że teraz jeszcze mniej rozumiem, jak przedtem. Ale przebacz pan, panie Ludwiku, że wtrącam się w nie swoje rzeczy. Mam dużo przyjaznych uczuć dla pana, jestem tak stary, że z wieku mógłbym być pana ojcem, a starzy uzurpują sobie wiele, a czasem podświadomie są i brutalni. I ja nie jestem inny jak starcy i dlatego brutalnie pytam: Czy pańskie domowe stosunki nie są zbyt uciążliwe?

— Teraz ja nie rozumiem dyrektora.

— Więc powiem jeszcze wyraźniej. Czy pewny pan jest, że pańska przyjaciółka dobrze oddziaływa na pana psychikę, twórczość i nerwy?

Karnicki był pytaniem zaskoczony. Nie odpowiedział, siedział oparty łokciami o stół, a długie, drżące palce wplątał w włosy. Zdawało się, że to nie ręce, ale jakiś poczwarny, płaski polip siedzi na jego głowie i wolno porusza mackami. Trzysiński poprawił się w krześle, zapalił papierosa.

— Nie lubi pan, panie Ludwiku, odpowiadać na kłopotliwe pytania. A może obawia się pan źle mówić o swej przyjaciółce... Miesiąc jednak temu ja właśnie byłem żarliwym obrońcą Krzeszówny przed atakami pańskiego przyjaciela. W rozmowie z nim wyraziłem wątpliwość, czy nie jest ona zbyt silnym motorem dla poruszania takiej maszyny, jak pan. I dziś tylko z taką wątpliwością wobec pana występuję. Znam pańską przyjaciółkę dłużej od pana. Niech się pan nie obrusza... ale dawniej... i dla mnie starego nie była obojętna. Poznałem ją bliżej i wyrobiłem sobie o niej sąd: Piękna kobieta, ale histeryczka. Większa i lepsza aktorka w życiu codziennem, aniżeli na scenie i dlatego nigdy nie będzie ani dobrą przyjaciółką, ani wielką artystką. Jeśli ktoś gra cały dzień, musi być wieczorem w godzinie przedstawienia zmęczony. Pan widocznie nie doszedł jeszcze do stadjum krytycznego patrzenia na swoją przyjaciółkę. Im później to przyjdzie, tem gorzej...

Trzysiński nalał Karnickiemu i sobie filiżankę czarnej kawy, potem mówił jakby sam do siebie.

— Przekonany jestem, że wyraz „dyskrecja" to wynalazek kobiet. One wmówiły w nas mężczyzn, że odzieranie ich ze szat ułudy przed drugim mężczyzną, to brak gentlemanerji, to podłość. W ten sposób zamknęły nam usta na kłódkę. Gdyby mąż mógł wszystko opowiedzieć o swej żonie przed kandydatem na kochanka, samą prawdą ocaliłby swój honor, a jego ustrzegł przed wielu niespodziankami. Mam przyjaciela, którego żona uciekła z kochankiem. Po upływie roku młody człowiek przybiegł do męża, ukląkł przed nim i w stanie czarnej rozpaczy prosił o radę, jak uwolnić się od strasznej kobiety. Mój przyjaciel nie tryumfował, zmartwił się szczerze, ale cóż mógł poradzić? — Dlaczego nie spytał mnie pan rok temu, kim jest moja żona, wtedy byłbym pana ostrzegł, — odpowiedział mój przyjaciel z wyrzutem — dziś jednak zapóźno...

Bezwątpienia zaoszczędzilibyśmy sobie wiele zmartwień i kłopotów, gdybyśmy mogli spytać swego poprzednika, kim jest kobieta, która wydaje się nam ideałem. Ale nie wielu podzieliłoby się swoim doświadczeniem... Jedni ze złośliwości, drudzy z obawy przed zarzutem niedyskrecji. Tak, niewątpliwie kobiety wydały nakaz milczenia. Wymyśliły to bardzo sprytnie. To im pomaga znakomicie do przetwarzania się ciągle w nowy ideał dla nowego kochanka, gdy poprzednikowi zatruła już życie. A jednak kobiety tak nam są potrzebne dla pracy, dla dźwigania świata naprzód. Bardzo to dziwne...

Karnicki zbudził się z zamyślenia.

(D. c. n.)

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?





PROGRAM KIN

na czwartek, dn. 25 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108).
„*Kwiat nocy*", dramat z Polą Negri w roli głównej.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19)
„*Wiedczyni Libanu*", podług powieści Pierre Benoit. W roli gł. Arlette Marchal.

CORSO (Wierzbowa 7, tel 238-32):
„*Zdeptany honor*", dramat, w rolach gl. Dorothy Mackail i Convay Tearle.

FILHARMONJA Jasna nr 5.
„*Ostatnie dni Pompei*", wielki włoski film z Riną le Liquoro.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„*Romans królewski*" z gwiazdami ekranu: Alice Terry, Ramon Nowarro, Barbara la Marr i Lewis Stone.

NOWOŚCI (ul Bielańska).
„*Za głosem serca*", polski film z Lili Romską w roli głównej.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14):
„*Tredowata*", dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40. tel 237-40).
Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 205-54):
„*Kiki*", tragikomedja z Normą Talmadge i Ronaldem Colman

STYLOWY (Marszałkowska 112,
„*Złodziej z Bagdadu*", przepiękna bajka wschodnia z Douglasem - Fairbanks w roli głównej.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel 239-061.
„*Kobiety, którym się nie kłaniamy*", dramat psychologiczny. W roli gł. Lya Mara.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-601.
Film ten sam, co w kinie „Filharmonja".

URANJA (Krak. Przedm. 66)
„*Motyle i motylki*", oraz „*Niech żyje król*" z Jackie Cooganem.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69).
„*Za głosem serca*", polski melodramat.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34).
„*Czarny Orzeł*", jedna z najwspanialszych kreacji Rudolfa Valentino.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04):
„*Pieśń miłości*", dramat arabski z Normą Talmadge. Nad program komedja — „*Kobiety strażakami*".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„*Czy powinniśmy milczeć?*", dramat z Conradem Veidt.

LUX (Elektoralna 21).
„*Bezwstydna kobieta*" z Polą Negri oraz sensacyjny dramat z Tomem Mixem.

KOMETA (Chłodna 49)
„*Za głosem serca*", polski melodramat z Lili Romską w roli głównej.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10).
„*Mały kapral*" (Napoleon), dramat dziejowy z wnukiem Napoleona Bonaparte w roli głównej.

„ERA" (Inżynierska 4).
Harry Peel w sensacyjnym filmie „*Ze śmiercią w zawody*".

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14).
„*Wilki z kopalni złota*", sensacyjny dramat z Miltonem Sills'em oraz farsa z Sydney Chaplinem „*Uj, te dolary!*".

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 36).
„*W sieci tyrana*", dramat z Hary Peel'em oraz „*Zlot bocianów*", komedja z Haroldem Lloydem.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na czwartek, dn. 25 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17.00 — 17.25* — Odczyt p. t. „Zużytkowanie ścieków miejskich" wygłosi inż. Henryk Przyłęcki (Dział: Rolnictwo); *godz. 17.30 — 18.55* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja). Anna Kalinowska (śpiew) i Edmund Wojakowski (flet). Część I. 1. a) Souza: Marsz „El-kapitan", b) Suppe: Uwertura „Dama pikowa" — wykona orkiestra. 2. J. Demersseman: 6-ty koncert włoski: I) Maestoso, II) Andante, III) Tarantella — wykona p. Wojakowski. 3. a) Bellini: Arja z op. „Purytanie" b) Rubinstein: Noc — odśpiewa p. Kalinowska. Część II-a. 4. Keller-Bela: „Polowanie na motyle" wykona orkiestra. 5. a) Rutkowski: „Kocham cię". b) Wallek-Walewski: „A kiedy przyjdę", c) Niewiadomski: Markiza — odśpiewa p. Kalinowska. 6. Ciardi C. a) Córka faraona, b) Andante et variationi — odegra p. Wojakowski. *Godz. 19.00—19.25* — Odczyt p. t. „Warszawa jako lotniczy węzeł komunikacyjny" wygłosi red. Zygmunt Jastrzębski (Dział: Lotnictwo): *godz. 19.30 — 19.45* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45 — 19.55* — Nad program Rozmaitości; *godz. 19.55 — 20.20* — Odczyt p. t. „Kamil Flammarion" wygłosi inż. Eugenjusz Porębski; *godz. 20.30 — 22.00* — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Powiększona orkiestra P. R., prof. Józef Oziminski (dyrekcja). Dorota Gutowska (śpiew) i 13-letni Władzio (skrzypce). Część I-a. 1. Elsner: Uwertura do op. „Leszek Biały" wykona orkiestra. 2. Wieniawski: Romans i Alla Zingara z koncertu d-moll wykona 13-letni Władzio. 3. St. Niewiadomski: a) Pieśń wiosenna, b) „Dziewczę z buzią jak malina". c) „Śmieją się złote łany" — odśpiewa p. Gutowska. Część II-a. 4. Dworżak: Adagio z symfonii z „Nowego Świata" — wykona orkiestra. 5. a) Dworzak-Kreisler: Lamento indyjskie. b) Paganini: Kaprysy a-moll Nr. 24 wykona 13-letni Władzio. 6. Proch: Warjacje odśpiewa p. Gutowska. 7. Liszt: II rapsodja wykona orkiestra. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin, 483,9 m. — godz. 16.30 — Koncert muzyki fortepianowej, w programie utwory Chopina; godz. 16.50 — Muzyka lekka; godz. 22.30— Muzyka taneczna.

Wrocław, 322,6 m. — godz. 15.50— Koncert muzyki lekkiej; godz. 20.10 — Koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Beethovena. W programie mi in. dwa koncerty fortepianowe: C-dur i Es-dur (wyk. Józef Schwarz); godz. 22.15 Jazzband.

Lozanna, 850 m. — godz. 20 — Muzyka dzwonów; godz. 20.30 — Koncert muzyki skrzypcowej.

Praga, 348,9 m. — godz. 11 — Koncert poranny, muzyka lekka; godz. 16.30 — Koncert muzyki kameralnej; godz. 19.30 — Koncert miejskiego Konserwatorjum, transmisja z sali koncertowej.

WIADOMOŚCI FILMOWE

„ZDEPTANY HONOR".

Ten honor, właściwie, zdeptany nie jest. Amerykanie bardzo rzadko odstępują od zasady ultra-zdrowego filmu i nie dopuszczają do nieszczęścia dokonanego. Żonglować możliwością nieszczęścia, denerwować widzów ustawiczną jego bliskością, — to inna rzecz, to czynią amerykanie z zamiłowaniem i artyzmem.

Scenarjusz filmu jest dość naiwny i nie wart jest tej kosztownej oprawy jaka jej nadała wytwórnia First National.

Urocza szkotka Dorothy Mackail ma wielkie pole do popisu i zadziwia precyzją swej gry. Nawet w uczesaniu przesadnie „chłopczycowem" nie zatraca swego wdzięku. Jest to wyjątek bardzo rzadki.

Covay Tearle nie potrafił się wyzbyć swojej maski przygnębionego amanta.

Cain w roli „czarnego charakteru" jest zaopatrzony w nieuniknione w tych wypadkach w Ameryce czarne wąsiki.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

Ł. K. S. W WARSZAWIE

W nadchodzącą niedzielę o godz. 14-ej rozegra Ł. K. S. spotkanie z Legją. Przedsprzedaż w f. Olimpjada (Warecka 5).

LEKKA ATLETYKA.

JESZCZE JEDNA PRÓBA FREYERA.

W dniu dzisiejszym, o godz. 3 popołudniu Freyer jeszcze raz zaatakuje rekord Polski w biegu na 3 klm.

W nadchodzącą niedzielę zamierza Freyer startować w biegu na 20 km., również próbując poprawić dotychczasowy rekord.

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

SPOTKANIA MIĘDZYPAŃSTWOWE.

Czeskosłowacki Związek Lekkoatletyczny zaproponował P. Z. L. A. rozegranie zawodów międzypaństwowych, które, w związku z wyjazdem w roku przyszłym zawodników polskich, odbyć by się miały w drodze powrotnej drużyny polskiej w Pradze.

W roku przyszłym odbędzie się również spotkanie rewanżowe Jugosławja — Polska w Zagłębiu.

Oficjalne nawiązanie stosunków pomiędzy francuskim i niemieckim związkami tennisowymi nastąpi najprawdopodobniej dopiero na Międzynarodowym Kongresie w marcu 1927 roku. Nieoficjalnie, nastąpi to nieco wcześniej, gdyż związek francuski miał się zdecydować na dopuszczenie graczy niemieckich do turniej tegorocznych w Rivierze.

Wobec tego, iż Francja w rozgrywkachm o puhar Davis'a w roku przyszłym grać będzie zapewne w grupie amerykańskiej, Niemcy będą jednym z najpoważniejszych kandydatów na zdobycie pierwszego miejsca w grupie europejskiej.
LEKKA atletyka.

WIADOMOŚCI LOTNICZE

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA LOTNICZA.

Porządek dzienny ostatniego kongresu międzynarodowej organizacji sportu lotniczego „Federation Aeronautique Internationale" w Rzymie był interesujący i poza kwestją przyjęcia Niemiec do związku rozważano szereg interesujących spraw technicznych.

Udział członków był bardzo żywy. Wszystkie należące do związku państwa z wyjątkiem Finlandji, Polski, Norwegji i Danji wzięły udział w kongresie.

Z ogólnem uznaniem spotkał się projekt francuski, aby na mapach lotniczych oznaczano przewody wysokiego napięcia.

W związku z tym projektem proszono poszczególne aerokluby, aby interwenjowały u swoich rządów w tym kierunku i podawały w przyszłości przewody wysokiego napięcia również i w zwyczajnych mapach, gdyż niezawsze lotnik posiada do dyspozycji mapę specjalną dla celów lotniczych. Interesującym jest fakt, że władze szwajcarskie przeprowadzają montowanie takich przewodów w ścisłem porozumieniu z czynnikami fachowymi tamtejszego lotnictwa, a nawet zarządziły ostatnio przedłożenie przewodów elektrycznych z pól, które nie nadają się na lotnisko pomocnicze.

O charakterze czysto sportowym jest wniosek Anglii, aby zawody o puhar Schneidera odbywały się co dwa lata, co ma duże znaczenie dla fabryk samolotów, mających w ten sposób możność doskonalszego wykonania maszyn i innego sprzętu lotniczego, służącego do konkursu.

WIADOMOŚCI RADJOWE

OD REDAKCJI

Stosując się do życzenia znacznej części naszych czytelników z dniem jutrzejszym rozpoczniemy zamieszczanie radjoprogramów stacji warszawskiej w przeddzień ich nadawania.

W numerze jutrzejszym wobec tego zamieścimy programy na piątek i sobotę.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 25 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. świetny narodowy balet Ludomira Różyckiego, fantastyczny „*Pan Twardowski*" z udziałem primabaleryn H. Szmolcówny i I. Szymańskiej oraz pp. Szera (rola tytułowa) i Blancarda na czele wszystkich solistek, solistów i zespołów baletowych. Dyryguje p. M. Rudnicki.

Jutro, dawno niegrane, lubiane opery: „*Pajace*" z niezrównanym odtwórcą roli Cania p. St. Gruszczyńskim, oraz „*Rycerskość wieśniacza*", w sobotę popularny „*Trubadur*" z gościnnym występem p. Izy Szereszewskiej.

NARODOWY (Plac Teatralny).

W teatrze Narodowym komedja Wroczyńskiego „*W miłosnym labiryncie*" z nowym wykonawcą głównej roli p. Brydzińskim i wybornie zgranym zespołem z pp. Gromnicką, Pancewiczową i Leszczyńskim rozpoczęła serję pełnych sukcesu przedstawień. Sala codziennie pełna.

Komedja grana będzie w tym tygodniu codzień. W niedzielę popoł. pierwszy raz w tym sezonie „*Don Juan*" z J. Węgrzynem.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w czwartek, po raz drugi pełna iście amerykańskiego humoru, wielce oryginalna i ciekawe komedja Montgomery'ego p. t. „*Tajemnica powodzenia*" w kapitalnej interpretacji całego zespołu.

W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych kapitalna „*Nasza żoneczka*".

POLSKI (ulica Oboźna).

Teatr Polski jeszcze kilka razy grać będzie, „*Dzieje grzechu*" Żeromskiego, które dzięki znakomitej grze wszystkich artystów z Marją Modzelewską na czele zapełniają widownię do ostatniego miejsca.

Pod kierunkiem reż. Borowskiego dobiegają końca próby z dramatu Mereżkowskiego „*Car Paweł I*", który otrzyma wspaniałą oprawę dekoracyjną i kostjumową według projektów Karola Fryeza. Na czele świetnej obsady sztuki rolę tytułową grać będzie Junosza-Stępowski.

W niedzielę o 4-ej po cenach zniżonych pełna humoru i werwy komedja Kiedrzyńskiego „*Wino, kobieta i dancing*".

Również w niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 12.30 w południe odbędzie się występ taneczny Haliny Hulanickiej.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Pełna wdzięku, nastrojowa sztuka Sarmenta „*Najpiękniejsze oczy w świecie*" cieszy się ogromnem powodzeniem. Publiczność słucha sztuki z wielkiem przejęciem i po każdem zapadnięciu kurtyny serdecznie oklaskuje doskonałych wykonawców: Marję Malicką, Daczyńskiego, Gawlikowskiego, Hierowskiego i Życzkowska.

W niedzielę trzy przedstawienia: o 12-ej w południe czarujący „*Świt, dzień i noc*" z Malicką i Al. Węgierka: o 4-ej pop. arcywesoła komedja „*Osiołkowi w żłoby dano...*" — oba przedstawienia po cenach zniżonych.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Nadzwyczaj zabawna, świetnie grana komedja Maughama „*Kiedy wrócisz?*" Hucznemi oklaskami darzeni są wszyscy wykonawcy: Ćwiklińska, Gellówna, Chaveau, Pawłowska, Boguszówna, Grabowski, Justian, Janusz, Roland i Wesołowski.

W niedzielę o g. 4-ej popołudniu „*Kawiorenka*".

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś „*Głośna sprawa*" z p. Zajączkowską, Kamelską, Różańska, Płonką-Fiszerem, Rosłanem, Merglem i Dardzińskim w rolach głównych.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś, 25 b. m., premjera oryginalnego utworu Szaloma Asza „*Motke złodziej*" pierwszy raz na scenie polskiej w inscenizacji i reżyserji Andrzeja Marka.

Sztuka otrzymała nową wystawę jak również zilustrowana muzyką z motywów ludowych i cygańskich.

Ciekawe to widowisko w języku polskim wzbudziło niebywałe zainteresowanie.

Obsadę stanowią — Motke — J. Daszewski, Złatka, jego matka — J. Mieczyńska, Hancle, narzeczona Motke — St. Szurszewska, Mery, linoskoczka — W. Tatarkiewiczówna.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Występy baletu rosyjskiego z Margeritą i Walentinem Froman na czele. Dziś powtórzenie pierwszego programu. Jutro nowy program.

W niedzielę, dnia 28 b. m., VIII przedstawienie dla dzieci. W programie „*Czapka niewidka*", baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami Elwiry Korotyńskiej oraz „*Król jagodowy i panny Borówczanki*" Konopnickiej, również urozmaicone śpiewami i tańcami.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Świetna rewja aktualno-polityczna p. t. „*Karuzela*" ściąga do sympatycznego teatrzyku „Qui pro quo" tłumy publiczności, która frenetycznemi oklaskami darzy świetnych wykonawców. Rewja ma zepewnione duże powodzenie.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W dalszym ciągu wielka rewja p.t. „*Dzicie śmiechu*", która nie przestaje gromadzić tłumów publiczności. Śmiech i brawa rozlegają się podczas całego spektaklu.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Na rekordowym wodewilu aktualno-politycznym „*Warszawa — Tokjo*" teatr wyprzedany do ostatniego miejsca. Publiczność rozbawiona entuzjastycznie oklaskuje wykonawców w osobach: Dobosz-Markowskiej, Talarico, Jastrzębca, Szerszyńskiego na czele.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Inauguracyjny program „*To dopiero początek*" wstępnym bojem zyskał sympatie publiczności.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja w 15 obrazach „*Faun Belwederski w Łazienkach*" z pp. Noskowska, Sarnecka, Rapacką, p. Śliwińskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI.

Dziś, o godz. 8 wiecz. program otwarcia, 16 atrakcyj, balet, tresury i gościnny występ dyr. A. Ciniselli

Dziś gościnny występ fenomenalnego człowieka i artysty Tom Jacka.

ZACHĘTA SZTUK PIĘKNYCH

Dziś oraz jutro gmach T-wa Zachęty będzie zamknięty dla zwiedzającej publiczności, w sobotę zaś dn. 27 b. m., o godz. 12-ej w poł. nastąpi otwarcie Salonu Dorocznego

MUZYKA

WYSTĘPY GOŚCINNE P. X. ROGOWSKIEJ W OPERZE.

Ciesząca się dużym rozgłosem primadonna Belgradzkiej Królewskiej Opery, p. Xenia Rogowska, wystąpi 3 razy gościnnie w teatrze Wielkim. Pierwszy występ interesującej artystki odbędzie się w niedzielę wieczór w Pucciniowskiej „*Tosce*".

KONCERT HELENY BELLARI.

P. Helena Belari, artystka opery, w recitalu swoim, który odbędzie się w sobotę 27 b. m. w sali Konserwatorjum odśpiewa kilkanaście arji i pieśni klasycznego repertuaru, jako to arje z oper kompozytorów: Pergolesi, Cimarosa, Gomez, Bellini, Verdi, Bizet oraz pieśni Paderewskiego, Niewiadomskiego, Szopskiego, Galla i innych.

Przy fortepianie Nino Polzinetti, utalentowany dyrygent chóru opery warszawskiej.



Nowinki z miasta

ŚLADEM SZKOŁY PODCHORĄŻYCH.

Dnia 28 b. m., jako w wiljęPowstania listopadowego Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“, gim. żeńskie im. Emilji Plater urządza wycieczkę szlakiem Szkoły Podchorążych. Zbiórka o godz. 3 i pół koło pomnika Sobieskiego.

TANECZNA WIECZORNICA U HALLERCZYKÓW

Chorągiew Warszawska Związku Hallerczyków urządza w dniu 27 listopada r. b. wieczornicę taneczną urozmaiconą koncertem i licznemi atrakcjami.

Początek zabawy o godz. 9 wiecz., w salach Resursy Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Miodowej nr. 14.

KOŁO POLSKO-WŁOSKIE IM. LEONARD DA VINCI IM. LEONARDA DA VINCI CISZKOWI Z ASSYŻU.

Koło polsko-włoskie im. Leonarda da Vinci urządza dla uczczenia św. Franciszka z Assyżu, specjalny wieczór artystyczny, poświęcony Jego pamięci.

W sali Towarzystwa Naukowego kapela ludowa pod dyr. prof. St. Kazury odśpiewa cykl pieśni.

Poeta Wittlin, który przez dłuższy czas przebywał w Assyżu da nam w swoim odczycie jasny obraz Jego postaci i dzieła.

Ze strony artystycznej prof. Noakowski ujmie nam w prelekcji z licznemi przezroczami wpływ św. Franciszka na sztukę włoską.

Ceniony artysta p. Władysław Staszkowski wypowie kilka hymnów św. Franciszka i hymn Kasprowicza.

Obchód ten odbędzie się dnia 3 grudnia r. b.

NA „GWIAZDKĘ“ DLA ŻOŁNIERZY.

Polski Biały Krzyż organizuje w dniu 28 b. m. „Czarną kawę“ w hotelu Europejskim. Dochód przeznaczony będzie na „Gwiazdkę“ dla żołnierzy.

Czemu naprzykład nie „Oaza“

Prawdziwy przyjaciel — jest to osoba, którą spotykamy na ulicy w takiej chwili, gdy apetyt natarczywie dopomina się o swoje prawa, zaś w kieszeni swej nie znajduje dlan człowiek pieniężnego ekwiwalentu.

— Na obiad się wybierasz?

— Owszem, jutro, albo w sobotę, bo piątek, uważasz — to taki nieszczęśliwy dzień...

Przyjaciel jednak uwziął się.

— Dużo pieniędzy nie mam, zaproszę cię więc na jakiś tani obiad. Do Oazy, naprzykład.

— Oszalał, — pomyślałem sobie i przez ciekawość dałem się zaprowadzić do Oazy.

— Widzisz mój drogi, — tłomaczył mi, gdy kelner dyskretnie oddalił się, — byłem niegdyś człowiekiem zamożnym, chodziłem sobie do pasztetciarni. Teraz nie stać mnie na pasztetciarnę, chodzę więc do Oazy.

— ?!

— No tak, tam płaciłem kilka drobnych kwot, za cały obiad płaciłem przeciętnie osiem złotych, a tu za pięć mam lepszy. W dodatku obiaduję w lokalu naprawdę wytwornym, nie dają mi zamiast serwetki miękkiego papieru, orkiestra mi przygrywa podczas posiłku...

— Białe, czy czerwone? — pochylił się nad stołem kelner, w dłoniach trzymając dwa kryształowe dzbany z winem.

— Bekniesz, przyjacielu! — mrugnełem szyderczo do swego interlokutora.

— Nie martw się, mój drogi, wino jest objęte tym programem pięciozłotowym. Z tem większem możesz pić namaszczeniem, że jest to wino krajowe — autentyczny Makowski. Teraz chyba mnie rozumiesz, — ten sandacz, ta gęś, to wino, — czyżbym sobie mógł na to gdzieindziej pozwolić?

— Rozumiem.

Teraz już nie mam ... du iść na obiad jutro, ale — pojutrze?...

A propos, czy sobota, — to dzień szczęśliwy?

ODCZYTY DLA AKUSZEREK

Staraniem Związku Akuszerek w dn. 26 b. m. dr. Łaska wygłosi odczyt p. t. „Anatomja, fizjologja i patologja“.

W dn. 28 listopada zaś, odbędzie się „poobiedzie“ literacko - deklamacyjne, z udziałem prof. dr. Szymanowskiej.

Początek tak odczytu, jak i „poobiedzia“ o godz. 4 pp. w sali związku pracowników miejskich, Krakowskie Przedmieście 1.

DZIAŁ LEKARSKI

OSTATNI TYDZIEŃ KONKURSU

Czy pani nadesłała już swoją fotografję?



Nr. 411.



Nr. 410.



Nr. 403.



Nr. 407.



Nr. 402.



Nr. 408.

Pierwszy grudnia — termin zamknięcia listy zgłoszeń do konkursu na gwiazdy filmowe, — zbliża się.

W redakcji naszej zgromadziliśmy już dla Komitetu Organizacyjnego konkursu pokaźną ilość fotografij pięknych niewiast. Równocześnie otrzymaliśmy szereg zgłoszeń do konkursu ze strony osób, które z tych lub innych względów **nie mogą sobie pozwolić na kilkunastozłotowy nieprzewidziany wydatek.**

Komitet Organizacyjny w myśl zasady, na mocy której **udział w konkursie nie powinien za sobą pociągać żadnych kosztów,** chętnie dopomoże tym kobietom.

W miastach prowincjonalnych **należy się zwrócić do lokalnego kina prowadzącego konkurs,** które chętnie udzieli informacji w tej sprawie.

Data i miejsce fotografowania w Warszawie nie są jeszcze dokładnie ustalone, w dniach jednak najbliższych czytelniczki nasze na łamach ABC znajdą miarodajne informacje.



Nr. 404.

Lepiej mi wśród clownów, niż wśród bohaterskich amantów

Od Petrogradzkiej Opery do Warszawskiego Cyrku

Rozmowa z p. Zabojkiną

Na arenę cyrkową, zalaną światłem barwnych reflektorów, spływa wraz z muzyką grupka tancerek.

Leciutko, zwiewnie wije się po szkarłatnym kręgu różnobarwny wąż.

Wybiega primaballerina. Jak motyl unosi się na skrzydłach z gazy, oko nie nadąży chwytać jej szybkich, jak błyskawica ruchów. Muzyka, taniec, kostjumy zespolone w śliczną całość zdaje się wypływać samo z siebie, takie to lekkie.

A ileż w tem kryje się pracy? Ile wysiłku? Ile pomysłów?

W skromnej cyrkowej garderobie, przyjmuje nas p. Zabojkina. Zmęczona tańcem odpoczywa.

— Jakim sposobem, pani, primaballerina, znalazła się na arenie cyrkowej?

— Kiedy wybuchła rewolucja bolszewicka, tańczyłam w Petrogradzie... Najprzód zabroniono nam tańczyć. „My wam pokażem gołonożje" — wołali czerwoni komisarze.

Nie chciałam się rozstawać ze sceną. Zaczęłam wraz z mężem występować w duetach śpiewnych, uciekliśmy na Ukrainę.

Panie! Co tam się działo?! Co trzy dni zmieniał się rząd, jak w kinematografie: dwa razy na tydzień zmiana programu.

Stamtąd uciekłam do Rumunji, a później do Polski. Tutaj początkowo chciałam się zaangażować do opery. Intrygi zakulisowe... Pan rozumie... Dałam spokój. Zaczęłam objeżdżać prowincję i oto w Wilnie zorganizowałem zespół, który pan dziś widział.

Zaproponowali mi engagement do cyrku. Początkowo bałam się, ale niech mi pan wierzy, nie żałuję, że się zdecydowałam. Tak, dobrych i kulturalnych ludzi jak tu, nie znajdzie pan nigdzie za kulisami teatrów. Żadnych zaczepek. Żadnych brudów. A to dla mnie ważne. W moim zespole pracują same młode dziewczyny.

— Czy praca z takim zespołem jest bardzo ciężka i na czem polega?

— O, pracy jest moc. Ćwiczymy po kilka godzin dziennie. A pozatem, trzeba obmyśleć kostjumy, wynaleźć muzykę, stworzyć całą koncepcję sceniczną. To ciężka praca...

— Jeszcze jedno pytanie. Jakie ma pani zamiary na przyszłość?

— Mam kilka propozycji zagranicznych. Ale najprzód chcę stworzyć zespół według zupełnie nowej koncepcji. Chcę nawrócić do ancien regime'u. Nowoczesne zespoły girls nie zaspakajają moich aspiracji artystycznych. Chcę stworzyć coś pośredniego pomiędzy dawnym ensemble baletowem, a dzisiejszymi girls'ami. Taniec nowoczesny to nie jest sztuka. Trzeba powrócić do starych klasycznych wzorów. Wtedy stworzymy na ich kanwie coś naprawdę pięknego.

Dla naszych pań

Jak przechować letnie rzeczy przez zimę?

Chcąc utrzymać w porządku letnią garderobę, nie wystarczy powiesić ją tylko lub ułożyć w szafie. Suknie do prania muszą być przedtem dobrze wyprane i wyprasowane, gdyż po dłuższem leżeniu piorą się daleko trudniej a przez tosamo i niszczą. Suknie wełniane i jedwabne należy dobrze wyczyścić, usunąć plamy, a plisy i fałdy zafastrygować, tak, aby z nastaniem wiosny były gotowe do włożenia. Taksamo z kostjumami i płaszczami.

Żeby przez okres zimowy garderoba się nie zakurzyła, najlepiej pozawieszać wszystko na wieszakach i nakryć pokrowcami, które można uszyć ze starych materjałów np. prześcieradeł.

Mira.

Tom Jack



Niema więzów, z którychby się nie wyzwolił.

Co robiłbyś?

— Co robiłbyś, gdybyś się dowiedział, że wygrałeś miljon?

— Długi, ma się rozumieć.

Liljana Gisch



Oddawna niewidziana świetlana Liliana Gish ukaże się w dniach najbliższych na jednym z ekranów Warszawy w przepięknym 10-aktowym dramacie p. t. Noce Florenckie" (Romola), reżyserowanym przez Henryka Kinga.

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-98. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.